



MIRA FIUTAK

redaktor wydania

Większość dzieci ze Śląska nie wyjedzie na wakacje. Kuratorium Oświaty w Katowicach podaje, że średnio nieco ponad połowa uczniów korzysta z jakiejś formy wypoczynku. Wśród nich są też ci, którzy przez dwa tygodnie będą chodzić na półkolonie, czy spędzą je u babci w sąsiednim mieście. Siedemdziesiąt sześć procent rodziców nie wysyłających dzieci nawet na tygodniowy wyjazd jako przyczynę wskazuje finanse – podał we wrześniu ub.r. CBOS. W tym roku niewiele się zmieni. ■

ZA TYDZIEŃ

- O TEATRZE WOJETETH – jak ewangelizują przez taniec
- NORBERT PIOTROWSKI PIELGRZYMUJE NA WÓZKU INWALIDZKIM – w drodze do Rzymu zatrzymał się w Gliwicach

Pawonków ma 700 lat

Trzeba mieć wizję

W pierwszych dniach lipca mieszkańcy Pawonkowa bawili się na dwudniowym festynie. Świętowali 700-lecie swojej miejscowości.

Na nowo wybudowanym parkingu obok kościoła postawili pamiątkowy kamień, a pod nim opis historii Pawonkowa. Znalazła się w nim m.in. informacja, że najstarszą mieszkanką jest 94-letnia Elżbieta Kopyto, a najmłodszą urodzona w kwietniu Oliwia Kilan. – Jak za 500 lat ktoś wyciągnie to pismo, dowie się z niego o tym, jak wyglądał Pawonków za naszych czasów – mówi Maria Swoboda, od 6 lat sołtys Pawonkowa.

Miejscowość liczy prawie 1,5 tysiąca mieszkańców. Należy do najgęściej zaludnionych gmin, dlatego każda inwestycja jest tu dużym obciążeniem. W miejscowości, gdzie na czas festynu przygotowano dla uczestników parking, zaraz wjedzie ciężki sprzęt. Tu właśnie stanie hala sportowa, część większego szkolno-sportowego kompleksu.



ROMAN KONZAL

W jego planie jest również gimnazjum – budynek obecnego wymaga już poważnego remontu – oraz szkoła podstawowa. Na razie realizacja ogranicza się tylko do obiektu sportowego.

– Trzeba mieć wizję tego, jak za 10 lat powinno wyglądać to miejsce i konsekwentnie stawiać kolejne kroki – tłumaczy Henryk Swoboda, wójt gminy Pawonków. Gminę tworzy 10 sołectw. Bezrobocie jest tu najniższe w

całym powiecie. – Niestety, liczba ta nie oddaje stanu faktycznego.

Ktoś, kto posiada hektar czy dwa ziemi, nie utrzyma się z tego, ale do bezrobotnych nie jest zaliczany. A w takiej sytuacji znalazło się wielu dawnych tzw. chłopo-robotników, którzy stracili pracę w fabrykach i innych zakładach – wyjaśnia wójt. MF

Mieszkańcy bawili się na festynie z okazji 700-lecia Pawonkowa

NA TARNOGÓRSKIM RYNKU



ROMAN KONZAL

Rynek w Tarnowskich Górach stał się 8 lipca sceną prezentacji przedstawień teatralnych przygotowanych przez dzieci i młodzież. Ten wakacyjny przegląd – już po raz drugi – zorganizowany został przez Caritas parafii w Tarnowskich Górach Opatowicach, gdzie odbywają się półkolonie dla dzieci. Oprócz gospodarzy na scenie wystąpiły szkolne koła Caritas Szkoły Podstawowej nr 15 i Liceum Ogólnokształcącego im. S. Staszica w Tarnowskich Górach, grupa z Domu Kultury „Jubilat” działającego na osiedlu Przyjaźń i Świetlicy „Promyk św. Brata Alberta” z Bytomią. Na początek zaprezentował się Teatr Nikoli z Krakowa, a później mikrofon krążył wśród publiczności i na tarnogórskim rynku wystąpić mógł każdy, kto chciał. ■

Po występach grup teatralnych, mikrofon powędrował do publiczności

Świętowały dwie parafie



ROMAN KONZAL

Ks. Herbert Przygoda stale utrzymuje kontakt z rodzinną parafią w Zabrze

ZABRZE. Ks. Herbert Przygoda 50-lecie kapłaństwa obchodził w niemieckiej parafii św. Jadwigi, gdzie jest proboszczem, i w parafii św. Franciszka w Zabrzu, gdzie się urodził. – Dziękuję, że przysłaście właśnie tu, do mojej parafii, skąd pochodzę – mówił Jubilat podczas Eucharystii, której przewodniczył 3 lipca br., w tym samym kościele, gdzie 50 lat temu od-

prawił swoją Mszę prymicyjną. Po święceniach w 1955 roku pracował jako wikary w parafii Wszystkich Świętych, następnie podjął decyzję o pracy duszpasterskiej w Niemczech, gdzie dziś posługuje w diecezji Münster. W ciągu tych wszystkich lat duszpasterstwa za granicą stale utrzymuje kontakt z rodzinną parafią; organizował transporty pomocy w czasach komunistycznych, dziś również wspiera jej ważne przedsięwzięcia. Wierni z parafii św. Franciszka razem w chórem „Magnificat” byli obecni na uroczystościach jubileuszowych w Niemczech, a wierni stamtąd, również z chórem parafialnym, przyjechali do Zabrza. – Jeżeli kapłaństwo ma się zrealizować, to trzeba swoje życie w jakimś stopniu stracić, spalić się ze względu na Chrystusa. *Jubilare* to cieszyć się, wydobywać z przeszłości to, co dobre i podobnie patrzeć w przyszłość – powiedział bp Jan Wieczorek w czasie Mszy św. w Zabrzu.

Powiew Czarnego Łądu

GLIWICE. Kilkunastoosobowa grupa czarnoskórych śpiewaków koncertowała w kościołach diecezji gliwickiej. Zespół „Claret Gospel” z Wybrzeża Kości Słoniowej występował m.in. w Gliwicach, Bytomiu, Tarnowskich Górach i Paczynie. Wszędzie prezentował swój bogaty repertuar. Znalazły się w nim obok siebie zarówno tradycyjne pieśni religijne, jak też utwory oraz tańce wywodzące się z Czarnego Łądu. Do Polski grupa przyleciała z po-

chodzącym z Bytomia misjonarzem, o. Romanem Woźnicą CMF. – Naszym śpiewem modlimy się w trzech intencjach: o pokój na Wybrzeżu Kości Słoniowej, gdzie od trzech lat trwa wojna, o powołania kapłańskie i zakonne oraz dziękujemy za całe życie Jana Pawła II – mówił podczas koncertów opiekun zespołu. Grupa chciała zwrócić uwagę na problemy, z którymi zmagają się jej kraj, prosiła także o modlitwę i finansowe wsparcie.

Grupa „Claret Gospel” porwała do wspólnego śpiewu i tańca proboszcza parafii św. Jacka w Sośnicy, ks. Krzysztofa Śmigiera



PAWEŁ JURK

Muzycy na rekolekcjach



STANISŁAW OZGA

W rekolekcjach uczestniczyło 59 muzyków diecezji gliwickiej i opolskiej

KAMIEŃ ŚLĄSKI. Od 4 do 6 lipca w ośrodku rekolekcyjno-ekumenicznym w Kamieniu Śląskim trwały rekolekcje, w których uczestniczyło 59 muzyków kościelnych diecezji gliwickiej i opolskiej. Prowadził je ks. Grzegorz Poźniak, referent do spraw muzyki kościelnej w opolskiej kurii. Fundamentem rozważań był list apostolski Jana Pawła II na Rok Eucharystii.

Uczestnicy rekolekcji pielgrzymowali do Winowa k. Opola, do sanktuarium bł. Alojzego Ligudy i Matki Boskiej Trzykroć Przedziwnej. Obecny na spotkaniu ks. Franciszek Koenig, referent ds. muzyki kościelnej diecezji gliwickiej, przedstawił sprawy związane z organizacją w połowie października br. w diecezji gliwickiej Kongresu Muzyki Liturgicznej.

Z Mińska do Gliwic



ROMAN KONZAL

Chór z Mińska zaśpiewał w Gliwicach

GLIWICE. Chór z Mińska wystąpił w kościele Wszystkich Świętych w Gliwicach. Koncert, zorganizowany przez Politechnikę Śląską, był krótkim gliwickim

przystankiem białoruskiego zespołu w trasie koncertowej. Śpiewaczki z Mińska zaprezentowały repertuar, w którym znalazły się utwory religijne.

Lato w bibliotece

ZABRZE. Zabrzańskie biblioteki dla tych, którzy latem pozostali w mieście, organizują zajęcia. Tematami będą m.in. 200. rocznica urodzin H. Ch. Andersena, 100. rocznica literackiej Nagrody Nobla H. Sienkiewicza oraz 100. rocznica śmierci J. Verne'a. Filie zapraszają na gry i zabawy, konkursy, quizy, zajęcia rucho-

we, plastyczne, konkursy promujące, a także do wyjścia na wycieczki, spacer, do kina, na basen. Podsumowanie pierwszego i drugiego miesiąca wakacji odbędzie się na kąpielisku leśnym w Zabrzu Maciejowie. Najbardziej aktywni uczestnicy zajęć oraz zwycięzcy konkursów otrzymają tam nagrody.

Koncert
w Pławniowicach

W krainie operetki

W okazji 120-lecia pałacu w Pławniowicach 24 lipca br. o godzinie 20.00 odbędzie się tam specjalny koncert jubileuszowy zatytułowany „W krainie operetki”.

W programie znajdują się utwory Straussa (syna), którego życie i czas tworzenia zbiegły się z budową pławniowickiego pałacu. Wystąpią: Kwintet Śląskich Kameralistów i soliści Opery Śląskiej w Bytomiu, m. in. Leokadia Duży – sopran i Hubert Miśka – tenor. Koncert odbędzie się na dziedzińcu pałacu i potrwa dwie godziny, jak zaplanowali organizatorzy – 120 minut muzyki na 120 lat pałacu. Karty wstępu w formie cegiełki (na dalszą renowację i utrzymanie obiektu) do nabycia w sekretariacie pałacu i parafiach dekanatu pławniowickiego. ■

Zaproszenie

VII Jadwiga Fest

VII Jadwiga Fest, czyli trzydniowy festyn parafialny w Ziemięcicach – miejscowości z najstarszą tradycją na Śląsku, odbędzie się od 22 do 24 lipca.

Rozpoczęcie imprezy zostanie uświetnione barwnym korowodem, który przejdzie ulicami parafii o godzinie 17. Głównym punktem, jak co roku, będzie turniej o puchar proboszcza. Parafianie między innymi będą się ścigać na rydwanach, będą też rzucać *pniokiem* i orczykiem (konkurencja typowo regionalna), nie zabraknie potańcówki, a także tradycyjnego śląskiego niedzielnego obiadu. ■

Półkolonie w Opatowcach

Trzeba złapać rytm

Mówią o nich etatowi uczestnicy, na zimowych już zapisują się na letnie. W parafii w Opatowcach dwukrotnie w ciągu roku organizowane są półkolonie.

W czasie tych wakacji – dwa turnusy, na przemian z wyjazdowymi koloniami. Pierwszy organizatorzy nazywali Akademią Pana Jezusa. Jego uczestnicy każdego przedpołudnia siadają przy studni obok kościoła, jak przy źródleku, i słuchają przypowieści. Potem jest czas na zabawę. Drugi turnus będzie bardziej przyrodniczy, odbędzie się pod hasłem „Co w trawie piszczy?”. Większość czasu uczestnicy spędzą na ścieżkach edukacyjnych w Brynku. Muszą się różnić tematycznie, bo 80 procent dzieci uczestniczy w obu turnusach. Codziennie przed południem do sałek w parafii Matki Bożej Piekarskiej – Matki Sprawiedliwości i Miłości Społecznej w Tarnowskich Górach Opatowcach przychodzi około 50 osób.

Kolonie, półkolonie

Kolonie i półkolonie organizowane są tu odkad istnieje parafia. Od czterech lat zajmuje się nimi parafialna grupa Caritas, wcześniej księża z katechetami i nauczycielami. Dziś w organizacji pomagają wolontariusze z tarnogórskich szkolnych kół Caritas. – Dla nich taki wolontariat to spora nauka, możliwość samorealizacji, młodzież ma tu duże pole do popisu – mówi Barbara Milarska, katecheta ze Szkoły Podstawowej nr 15, od lat związana z organizacją parafialnych półkolonii. A Bogumiła Pankiewicz, emerytowana nauczycielka dodaje: – Widzimy też, jak zmieniają się, rozwijają dzieci, które dłużej są z



ROMAN KONZAL

nami – jeżdżą na kolonie, uczestniczą w półkoloniach, przychodzą do świetlicy.

To nas trzyma w tej pracy, nawet jak pojawiają się jakieś problemy.

Julia właśnie skończyła drugą klasę, po raz pierwszy wyjedzie na kolonie z parafią. Zanim pojedzie do Zawoi, mama przyprowadza ją na półkolonie. – Od trzech lat szukam pracy, wcześniej pracowałam w jednostce wojskowej. Julię wychowuję sama, z pomocą finansową rodziców. Nie byłoby mnie stać na opłacenie kolonii czy jakiegoś innego wyjazdu – mówi Elżbieta Kamer. Kiedy przyprowadza rano Julię, zawsze pyta organizatorów, czy można w czymś pomóc.

Casting do „Małego Księcia”

Drugiego dnia półkolonii – casting, potem przygotowanie spektaklu ulicznego „Mały Książę”, w końcu prezentacja na tarnogórskim rynku, razem z innymi zespołami, które wystąpią w przeglądzie. Wszyscy przypominają sobie, że Magda Milarska ma już taką próbę za sobą, zagrała Karolinę w „Świętej wojnie”. A ktoś inny wola siedmioletnią Zuzię Makułę, żeby pochwaliła się swoimi zdjęciami w katalogu prezentującym ubrania. Jakby wbrew zasadom castingu, który z za-

łożenia ma być rywalizacją. Filip Hobik zagra rolę tytułową, występował w niej już w

czasie szkolnego przedstawienia. Zaprzecza, kiedy Sandra Wysokińska mówi: – Masz chyba najtrudniejszą rolę – i dodaje: – Cieszę się, jak robimy coś w grupie, to najbardziej lubię na naszych zajęciach na półkoloniach.

Kacper Łaska wchodzi jej w słowo i opowiada, jak w przeddzień uczyli się tańca belgijskiego: – Na początku, jak pani pokazała, to było trudne. A potem już nam poszło. Po prostu trzeba złapać rytm.

W czasie pierwszego turnusu zaplanowali dużo wyjść do Parku Wodnego, który jest w pobliżu. Niewiele dzieci z niego korzysta, bo na bilet trzeba wydać 9,50 zł, a w weekendy 11,50. – Chcemy wykorzystać tę możliwość wyjścia na basen, dać dzieciom dużo ruchu. A przy okazji chcemy je czegoś nauczyć. Przez zabawę i kontakt ze starszymi uczestnikami, wtedy to kształtowanie łańcuchem przychodzi – mówi Anieła Jany, prezes parafialnego kółka Caritas.

Dzięki dzieciom poznają też ich rodziny. Niedawno – od jednej mamy w szczególności trudnej sytuacji – usłyszeli: gdyby nie ten biały kościół na górze, nie wiem, jak bym sobie poradziła.

MIRA FIUTAK

Park asy znaczą



Trzech tegorocznych neoprezbiterów, w dowód wdzięczności za kapłaństwo, postanowiło odbyć pielgrzymkę do Armenii – kraju, do którego wiarę zaniósł aż dwóch apostołów.



tekst
KS. WALDEMAR PACKNER

Wkrótce po święceniach i prymicjach Michał Klementowicz, Daniel Klimkiewicz oraz Krzysztof Bytomski (z diecezji opolskiej) rozpoczęli pakowanie plecaków. – Trzeba było zabrać dużo ubrań. Na nizinach temperatura jest bardzo wysoka, natomiast w górach panują mrozy – opowiada M. Klementowicz. – Musieliśmy zabrać letnie koszulki oraz śpiwory i grube swetry.

Potomkowie Noego

W Erewanie nie mieli żadnej rezerwacji noclegu. Życzliwy taksówkarz zaproponował im tani hotel. – Pewnie żaden Europejczyk nie miałby ochoty na takie warunki – śmieje się ks. Daniel Klimkiewicz. – Do łazienki strach

było wejść, ale byliśmy szczęśliwi, że po wielu godzinach podróży mogliśmy położyć się i odpocząć.

Armenia to jedno z 15 państw powstałych na gruzach dawnego Związku Radzieckiego. Położenie geograficzne sprawiło, że na jej terenie ścierały się wpływy sąsiadujących z nią mocarstw – głównie Turcji i Persji (obecnie Iranu). Ciągłe wojny i niewole sprawiły, że obecnie 80 proc. Ormian żyje na emigracji, również w Gliwicach.

– Swoją kraj nazywają Hajastan, ponieważ uważają się za potomków wnuka Noego Hajka – mówi ks. Michał. – Obecnie używana nazwa Armenia pochodzi z języka greckiego i pierwszy użył jej Herodot.



rezbiterów do Armenii

zy szczęść Boże



Zaledwie 30 km od stolicy wznosi się święta dla Ormian góra Ararat. Niestety, od dziesięcioleci nie wolno im na nią wchodzić.

Poniżej z lewej: W Armenii można zwiedzić tysiące klasztorów i kościołów. Najstarsze pochodzą z początków chrześcijaństwa.

Poniżej z prawej: W podzięce za dar kapłaństwa postanowili odbyć pielgrzymkę do Armenii. Przed główną bramą do Eczmiadzynu, świętego miasta Ormian, od lewej Daniel Klimkiewicz, Michał Klementowicz oraz Krzysztof Bytomski.

Ararat nie dla Ormian

Właśnie z biblijnym potopem wiąże się początek narodu ormiańskiego. Według Pisma Świętego po 40 dniach ar-

ka Noego osiadła na górze Ararat. Dziś jest to dla Ormian święta góra, na którą nie wolno im wchodzić. – Ararat leży na terenie Turcji, a granica pomiędzy obu państwami jest zamknięta i ściśle strzeżona – wyjaśniają tegoroczni neoprezbiterzy. – Turcy pilnują, aby żaden Ormianin tam nie wszedł.

W Eczmiadzynie, świętym mieście Ormian, leżącym na południe od stolicy, przechowywana jest deska pochodząca z biblijnej arki. – Znalaziono ją na Araracie i niewątpliwie pochodzi z okrętu – mówi ks. Daniel. – Ormianie nie mają wątpliwości: to pozostałość po arce.

Nie ma historycznych dowodów, że właśnie na tej górze osiadła biblijna arka. Jednak tu-

reccy żołnierze pilotują każdego turystę, który otrzymał pozwolenie na zdobycie szczytu. – Nie wolno wchodzić na tę część góry, gdzie być może spoczywają jej szczątki.

Z Erewanu, stolicy Armenii, widać ośnieżony szczyt Araratu. Ormianie żyją w cieniu świętej dla nich góry, na którą nie mają wstępu. – To dla nich prawdziwe cierpienie – mówi ks. Klimkiewicz.

Wiara od apostołów

Chrześcijaństwo w Armenii sięga czasów apostołskich. Według tradycji wiarę na te tereny przynieśli apostołowie Bartłomiej i Juda Tadeusz. Dziś cały kraj usiany jest niezliczonymi świątyniami i klasztorami. Ruiny niektórych sięgają II i III wieku.

Słaskich księży urzekła gościnność i dobroć Ormian. – Oni naprawdę żyją Ewangelią. To było widać na każdym kroku, choćby w ogromnym szacunku dla kobiet, w okazywaniu pomocy obcokrajowcom, w życzliwości, której doświadczaliśmy niemal na każdym kroku – mówią księża.

Wspominają nocleg nad jeziorem Sewan. Gdy tylko rozbili namiot, przyszedł rybak i położył przed nimi świeżo złowione ryby. – Nie chciał za to ani grosza. Niemal się obraził, gdy usiłowaliśmy mu dać pieniądze. A widzieliśmy, że żył w biedzie – mówi ks. Michał. Miło wspominają Wartana, który poczęstował ich rakami królewskimi. Na europej-

skich stołach to prawdziwy rarytas. Wartan ukończył stomatologię, a ponieważ nie mógł znaleźć pracy, zaczął łowić ryby. – Nie narzekał na swój los. Był naprawdę szczęśliwy, kiedy rano brał łódź i wypływał na jezioro – wspomina ks. Daniel.

Na każdym kroku częstowano ich kawą „po ormiańsku”, czyli zalewaną wrzątkiem i mocno słodzoną. I przekonywali, że taka kawa, w Polsce nazwana „turecką”, jest właśnie kawą „po ormiańsku”.

Dlaczego zaraz po święceniach pojechali do Armenii? – Wyjazd traktowaliśmy jako pielgrzymkę za dar kapłaństwa. Mam nadzieję, że to doświadczenie pomoże nam jeszcze głębiej żyć Ewangelią.

KOŚCIÓŁ ORMIAŃSKI

„Święty Apostolski Katolicki Kościół Ormiański”, „Kościół gregoriański”, wschodni kościół monofizycki, przedchalcedoński, działający wśród Ormian, pierwotnie w Armenii i na Bliskim Wschodzie, obecnie również wśród diaspory ormiańskiej na całym świecie. Oprócz Kościoła ortodoksyjnego istnieje również mniej liczny unicki Kościół katolicki obrządku ormiańskiego.

Kościół ormiański ma strukturę hierarchiczną. Na jego czele stoi patriarcha, zwany również katolikosem. Patriarcha wszystkich Ormian rezyduje w Eczmiadzynie, mając honorowe pierwszeństwo przed pozostałymi patriarchami. Obecny patriarcha Karekin II Nersisjan według oficjalnej listy jest 132. patriarchą.



Premiera Teatru A

„Exultet”, rzecz o ogniu i wodzie

Pierwszy przedpremierowy pokaz odbył się w gliwicką noc świętojańską, w sierpniu nastąpi premiera na starym rynku w Oberhausen. Niemiecka publiczność zobaczy wtedy kolejną realizację Teatru A, rzecz o ogniu i wodzie.

Plac Krakowski pograżał się już w mroku, kiedy w noc świętojańską rozbrzysły nad nim kilkumetrowe słupy ognia. Dwa żywioły, dwa symbole, dwa znaki istotne w tradycji chrześcijańskiej – ogień i woda. Na nich oparta została historia opowiedziana w spektaklu „Exultet”, autorskim, jak zawsze, projekcie gliwickiego Teatru A. Rzecz jest o wędrówce, o przemianach w tej podróży i docho-



ROMAN KONZAL

dzieniu do nich. Ta podróż to też wędrówka w głąb siebie, odkrywanie odwiecznych pokładów tkwiących w ludzkości.

Spektakl zbudowany jest z wody i ognia, przygotowany jako przedstawienie uliczne, więc z rozmachem, opartym na wyrazistych

Najnowszy spektakl Teatru A zbudowany został na dwóch symbolach – ognia i wody.

symbolach, chociaż pozostawiających widzowi swobodę ich czytania. Dla jednych w postaci wyraźnych znaków, jak biblijne obrazy słupa ognia, krzaka go-rejającego, a w końcu świecy paschalnej. (Staje się nią człowiek – spalając się, oddaje jej świat-

ło. Pochwała płomienia świecy, dobrze znana z liturgii Wigilii Paschalnej, brzmi w finale spektaklu).

Rzecz można czytać też poprzez uniwersalność symboli, jakimi są woda i ogień, jako pierwotne żywioły towarzyszące historii człowieka od zawsze. Można w końcu zatrzymać się na samym obrazie, zręcznie budowanym przez aktorów za pomocą ognia w przestrzeni ulicznej, która w tym momencie staje się przestrzenią teatralną.

Takimi prawami rządzi się teatr uliczny. Nigdy nie wiadomo, kto zostanie jego widzem. Kogo zatrzyma obraz i jak do niego przemówi. Polska premiera „Exultetu” nastąpi w połowie września, prawdopodobnie w Gliwicach.

MF

Złote gody w Ochothnicy

Bywojcie ku nom!



ROMAN KONZAL

Państwo Zofia i Stanisław Królczycowie w listopadzie będą przeżywać swoje złote gody

Pięćdziesięciosobowa grupa parafian z Ostropy, wraz z ks. proboszczem seniorem Ryszardem Salańczykiem i ks. Piotrem Góreckim, odbyła pod koniec czerwca pielgrzymkę do centrum Ruchu Światło-Życie w Krościenku.

Dodatkową okazją do wyjazdu były złote jubileusze małżeństwa, jakie w tym roku przeżywają oazowi gospodarze w Ochothnicy Dolnej: państwo Maria i Jan Ligasowie oraz Zofia i Stanisław Królczycowie z osiedla Janczury. Bp Jan Wieczorek w listach gratulacyjnych dziękował gospodarzom za to, że już przez 30 lat otwierają oni drzwi swoich domów dla kapłanów i młodzieży z diecezji gliwickiej i opolskiej, dzieląc się z nimi sercem i głębką wiarą.

Jubilaci przekazali gorące pozdrowienia tysiącom oazowiczów, którzy kiedykolwiek przeżywali swoje rekolekcje w Ochothnicy. A pani Maria Ligas na pożegnanie prosiła pielgrzymów z Ostropy, żeby przekazali wszystkim, którzy kiedyś przebywali tam na rekolekcjach jej słowa: „Bywojcie ku nom! Zawsze na was czekamy i pamiętamy o was w modlitwie”.

PG

„Harmonia” w Kaplicy Jasnogórskiej

Zaśpiewali u Czarnej Madonny

29 czerwca, kończąc sezon artystyczny, członkowie chóru mieszanego „Harmonia” z Tarnowskich Gór Lasowic odwiedzili jasnogórskie sanktuarium. Dołączyli do uczestników pieszej pielgrzymki z parafii pw. św. Katarzyny Aleksandryjskiej.

W kaplicy Matki Bożej uczestniczyli w Mszy św. w intencji lasowickich parafian. Chór pod dyrykcją Romana Kota zaprezentował pieśni maryjne i liturgiczne, m.in.: Ave Ma-

ria, Cześć Maryi, Maryjo, ja Twe dziecko, Prześliczna Panno, Missa Quinta, Pieśń dziękczynną i psalmy.

Członkowie chóru „Harmonia” spotkali się z ojcem Nikodemem, opiekunem chórów przybywających na jasnogórskie wzgórze. W nabożeństwie Drogi Krzyżowej na jasnogórskich wałach wzięła udział liczna grupa pielgrzymów, którą poprowadził proboszcz, ks. Roman Grajczyk. Przy XIV stacji chórzyci wykonali pieśń *U nóg Zbawcy*.

Chórzyci razem z parafianami z Tarnowskich Gór modlili się w Częstochowie



KAROL SPALEK

Zapowiedzi

■ MUZYKA

W STARYM OPACTWIE

17 LIPCA, GODZ. 17.00 – koncert w sanktuarium Matki Bożej Pokornej w Rudach. Wykonawcy: Mariola Brzowska (organy) i Jarosław Spałek (trąbka).

■ ŚWIĘTO MŁODZIEŻY

18–23 LIPCA, Góra Świętej Anny. Hasło: „Z tych ziaren ułożycie drogę”. W programie m.in. codzienna Eucharystia, konferencje i spotkania w grupach, poradnie: AA, antynarkotykowa, psychologiczno-rodzinna, informacji o sektach oraz koncerty: Negril, Tomasz Kamiński, 2 Tm 2, 3, Raz, Dwa, Trzy. Informacje i zgłoszenia: Franciszkańskie Duszpasterstwo Młodzieży i Powołań, tel. (0-77) 46-25-335, 46-25-336, 46-25-337, www.swanna.pl, e-mail: rmf_ofm@poczta.onet.pl Oplata: 70 złotych.

■ UROCZYSTOŚCI ODPUSTOWE KU CZCI ŚW. ANNY

23 LIPCA, GODZ. 18.00 – Msza św. z nieszporem przy zewnętrznej kaplicy św. Anny, godz. 19.30 – Koronka do św. Anny; 24 LIPCA, godz. 10.45 – Procesja z figurą św. Anny do grotty, godz. 11.00 – Suma pontyfikalna w grocie, godz. 14.00 – Nieszpory odpustowe w grocie lurdzkiej. Msze św. w bazylice: 6.00, 6.30, 15.30, 17.00; Msze św. w grocie lurdzkiej: 7.00, 8.00, 9.00, 11.00.

■ POSZUKIWANIE WŁASNEJ DROGI ŻYCIOWEJ

24–28 LIPCA, Czerna – rekolekcje dla młodzieży żeńskiej u stóp Matki Bożej Szkaplerznej i ze św. Teresą od Dzieciątka Jezus. Informacje: Świecki Instytut Karmelitański „Elianus”, Wanda Kolasa, Czerna 210, 32-065 Krzeszowice, tel. (0-12) 282-18-14.

Warto zobaczyć

Gliwicka wieża Eiffla

Podobno wieża gliwickiej Radiostacji jest najwyższą konstrukcją drewnianą w Europie. Wysoka na 111 metrów zbudowana została z drewna modrzewiowego, a do połączenia belek użyto ponad 16 tys. śrub mosiężnych.

Wieża została postawiona w 1935 roku. Po 31 sierpnia 1939 roku kojarzy się z tzw. prowokacją gliwicką, która miała stać się jednym z głównych argumentów usprawiedliwiających napad Niemiec na Polskę. Odwiedzający Radiostację mogą za 30 zł zobaczyć miejsce prowokacji oraz wysłuchać interesującej historii tego miejsca.

Na szczyt „gliwickiego eiffla”, jak potocznie określa się wieżę Radiostacji, prowadzi 365 szczebli. Radiostację można zwiedzać we wtorki, środy,



ANTONI WITWICKI

czwartki, piątki i soboty, a w miesiącach wakacyjnych również w niedziele od 9.00 do 15.00. Bezpłatnie na teren Radiostacji można wejść w każdy czwartek od 15.00 do 17.00. Zwiedzanie grupowe należy wcześniej zgłosić pod numerem telefonu 032/300-04-04.

Konstrukcja wieży, zwłaszcza nocą, przypomina słynną paryską wieżę Eiffla

Bilet wstępu kosztuje 4 zł, ulgowy 2 zł, rodzinny (do 6 osób) 10 zł. Za możliwość robienia zdjęć należy zapłacić 10 zł, a filmowania 20 zł.

Wieża znajduje się przy ul. Tarnogórskiej, widoczna jest również z tzw. starej autostrady. **WP**

Ciekawa publikacja historyczna

Nie tylko dla tarnogórczan

Niedawno ukazał się pierwszy numer „Entenringu”, magazynu historycznego, który przybliży dzieje ziemi tarnogórskiej.

Jest to publikacja ściśle historyczna, bez aluzji i odniesień do współczesności czy polityki. – Już od dawna nosiliśmy się z zamiarem stworzenia magazynu, który przybliżyłby nieznaną i ciekawą rzeczy z przeszłości Tarnowskich Gór i okolicy – wyjaśniają Sebastian i Monika Rosenbaumowie, dzięki którym powstał „Entenring”. Nazwa periodyku związana jest z Kaczyńcem – placem w Tarnowskich Górach – który kiedyś nazywano Entenring. Dawniej na tym placu handlowano towarami ze wsi, była to swego rodzaju „wiejska” enklawa w Tarnowskich Górach.

W magazynie publikują historycy – amatorzy i profesjonaliści, głównie młodzi pasjonaci historii ziemi tarnogórskiej. Niektórzy piszą nawet z zagranicy. – „Entenring” ma być forum, gdzie mogą publikować wyniki swoich historycznych poszukiwań – mówi Sebastian Rosenbaum. – Wierzę, że ci, których fascynuje historia własnej małej ojczyzny, zawsze znajdą w nim coś ciekawego.

Periodyk będzie ukazywał się nieregularnie, w zależności

od zgromadzonych materiałów. Można go nabyć w gliwickiej Księgarni Ossolineum, ul. Matejki 2, w Tarnowskich Górach – w księgarni Kleks (ul. Krakowska 19) lub pisząc na adres redakcji: enta@autograf.pl.

W pierwszym numerze można przeczytać m.in. o katolickiej szkole ludowej w Górnikach (Sebastian Rosenbaum), o szkole w Zbroslawicach (Henryk Niestrój) oraz o przejściu frontu przez Wieszowę w styczniu 1945 roku (Zygmunt Pierszalik). **■**



Perły na wakacje

Kościół w Bruśku

Kościół pw. św. Jana Chrzciciela w Bruśku pochodzi z drugiej poł. XVII w. Prawdopodobnie swój dzisiejszy kształt zawdzięcza – typowej dla tego okresu ożywionego ruchu budowlanego – rozbudowie wcześniejszego XV-wiecznego kościoła.

Służył wiernym z Bruśka i pobliskiej Drutarni, osad powiatu lublinieckiego związanych z hutnictwem żelaza. Początkowo był kościołem filialnym parafii Sądów. Od 1868 r. dzielił losy odległej o 7 km nowo utworzonej parafii przy kościele zamkowym w Koszęcinie. Obecnie jest związany z parafią w Drutarni, erygowaną w 1977 r. Liturgia jest tu sprawowana w każdą niedzielę i święta o godz. 9.00.

Malowniczoemu kościółkowi udało się przetrwać w niemal oryginalnej formie od XVII w. aż do dziś. Orientowany, jednonawowy, z węższym, prosto zamkniętym prezbiterium na osi. Nakryty wysokim dachem siodłowym dwukalenicowym, z sześcioboczną, piękną w proporcjach wieżyczką na sygnaturkę z baniastym hełmem z iglicą i kulą. Od zachodu dobudowana jest trzykondygnacyjna wieża na planie kwadratu, nakryta dachem namiotowym. Na wieży i wieżyczce ażurowe żelazne krzyże lotaryńskie. Nawa, prezbiterium i zakrystia są konstrukcji zrębowej, wieża i przedsionek – konstrukcji słupowej. Ściany kościoła szalowane deskami w układzie pionowym i dranicami, dachy kryte gontem.

Rzut kościoła jest niesymetryczny i nietypowy. Główne wejście wiedzie przez przedsionek przylegający do nawy od strony północnej, a nie od zachodniej, jak bywało zazwyczaj. Być



ZDJĘCIA ANNA SZADKOWSKA

może taki układ był poddyktowany tym, że wejście na cmentarz również jest od północy. Można też przypuszczać, że przed rozbudową w XVII w. kościół był jednoprzestrzenną kaplicą na planie kwadratu, z wejściem na osi północnej ściany i ołtarzem na ścianie południowej.

W całości przetrwały piękne, oryginalne okna, zamknięte od góry półkoliście, z podziałem na dwa ostrołuki. Podziw budzi konstrukcja staro otworu drzwiowego w północnej ścianie nawy – o ościeżach z potężnych, ciosanych słupów

U góry: **Kościół pw. św. Jana Chrzciciela w Bruśku pochodzi z drugiej poł. XVII w.**

U dołu: **Nawa, prezbiterium i zakrystia są konstrukcji zrębowej, wieża i przedsionek – konstrukcji słupowej**

łączonych z nadprożem na kolki, z drzwiami z ręcznie dartych desek, osadzonych na kutych, pasowych, tzw. polskich zawiasach. W skromnym wnętrzu zachowały się fragmenty pięknej polichromii patronowej Wawrzyńca Grochowskiego z 1693 r. (podpis i data czytelne po prawej stronie wejścia z przedsionka do nawy).

Obecnie kościół w Bruśku wymaga niezwłocznych prac konserwatorskich. Parafia prosi zainteresowanych pomocą o kontakt: 42-660 Kaleyta Drutarnia, ul. Koszęcińska 26, tel. 034 3577756. Nr konta parafii: BS w Gliwicach f/Kaleyta 10 8457 0008 2009 0068 1238 0001.

ANNA SZADKOWSKA



Podziw budzi konstrukcja staro otworu drzwiowego z drzwiami z ręcznie dartych desek, osadzonych na kutych, pasowych, tzw. polskich zawiasach

SŁOWNIK TERMINÓW ARCHITEKTONICZNYCH

■ **Szalowanie** – obicie ścian budynku deskami, gontami lub dranicami.

■ **Gonty** – deszczułki łupane za pomocą klinów i siekiery, używane do pokrycia dachu i ścian.

■ **Dranice** – deski „darte” z drewnianych kłoców, używane zamiennie z gontem.

■ **Polichromia patronowa** (szablonowa) – polichromia ornamentalna wykonana za pomocą skórzanych lub papierowych szablonów wielokrotnego użytku (zwanymi też patronami) z powycinanymi wzorami. Jeden patron miał wycięty wzór tylko dla jednego koloru; wykorzystując kolejno kilka różnych patronów, można było uzyskać kompozycję wielobarwną.